

Grzesiczak szuka pracy. Tydzień według Grzesiczaka 12

Data publikacji: 19.01.2014 20:00

Drenaż mózgów trwa. Warszawskie firmy i instytucje kuszą mieszkańców mniejszych polskich miejscowości. Dziewczyny i chłopcy z Bolkowa, Skoczowa i Mikołowa porzucają swoje bary "Euforia" na rzecz lokali zlokalizowanych na warszawskim archipelagu mody zwanym plac Konstytucji. Londyńskie City przyciąga najlepszych absolwentów SGH-u, którzy po studiach próbują przekonać się jak można żyć w mieście, w którym metro jest ciut dłuższe niż pętla wokół cieszyńskiego Rynku.

Do niedawna był to dla mnie smutny, acz niemożliwy do przerwania trend, który jest konsekwencją globalizacji. Na szczęście dziś już wiem, że mocno się myliłem.

W czasach, kiedy wszyscy za chlebem, masłem i sushi (to taka potrawa, którą w Cieszynie zaczęły serwować kiedy minie moda na kebab) uciekają do Warszawy, jest takie miasto, które postanowiło ten niebezpieczny dla prowincji trend odwrócić. Miasto, które wielkimi literami zapisze się w historii. Miasto, któremu - oczywiście - kibicujemy. Miasto, z którego możemy być dumni. Dla słabiej kojarzących dodam jeszcze, że chodzi o miasto, które ukochał sobie Franciszek Józef i Jan III Sobieski. Oczywiście, o Cieszynie jest tu mowa.

Jest praca w Cieszynie. Dla ambitnych i zdolnych. Posada pożądana, bo pracodawca gwarantuje umowę o pracę. W świecie wszechobecnego prekariatu to rzecz niebywała i niezwykła. Do tego ciekawa i pewnie satysfakcjonująca. Zamek Cieszyn poszukuje pracownika Śląskiego Kłastry Dizajnu, co ogłosił na swojej stronie internetowej. Upprzedzam pytanie - nie, nie czyham na to stanowisko, a mama jest już na rencie. Tytuł wybrałem prowokacyjnie.

[To oferta pracy w renomowanej instytucji](#), rozumiem, że może być atrakcyjna dla osób spoza Cieszyna, którzy kawę z Starbucksa zamienią na piwo w Hubercie. Nic więc dziwnego, że pracodawca poprzeczkę stawia wysoko, szuka pracownika idealnego spełniającego wyśrubowane kryteria. Dowiadujemy się zatem, że idealny kandydat powinien świetnie władać językiem angielskim, mieć prawo jazdy i poza wieloma umiejętnościami z zakresu - jak w swoim żargonie zwykli mówić rekruterzy - miękkimi, posiadać doświadczenie w doradztwie biznesowym lub prowadzeniu własnej działalności gospodarczej. To wszystko można znaleźć na stronie internetowej Zamku Sztuki, na Facebooku, a nie tylko ukryte jest gdzieś w niewidocznej zakładce w Biuletynie Informacji Publicznej, co jest praktyką dobrą i godną polecenia wszystkim jednostkom podlegającym samorządom w naszym powiecie.

Oczywiście - jak zdążyłem tu już napisać - praca oferowana przez Zamek jawi się atrakcyjnie, instytucja pozwala sobie jeszcze mocniej zawęzić kryteria, które powinien spełniać idealny pracownik. Otóż poszukiwany jest absolwent uczelni wyższej, preferowany kierunek: "zarządzanie dizajnem".

Oczywiście jak przystało na typowego absolwenta studiów filozoficznych moja wiedza z zakresu specjalności, które oferowane są obecnie studentom kierunku zarządzanie jest - rzekłbym - nikła, pozwoliłem sobie uzupełnić ją o informacje, które podpowiada popularna wyszukiwarka internetowa. Nawet pobieżna analiza wyników zapytania wskazuje, że kierunek studia z zakresu "zarządzanie dizajnem" nie należą do zbyt popularnych, oferuje je od niedawna m.in. SGH i Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej w formie studiów podyplomowych (wiele znacie osób, które mają takie wykształcenie?).

Zastanawia mnie tylko, czy z zakresem obowiązków, które czekają osobę na stanowisku pracownik Śląskiego Kłastry Dizajnu nie podołaliby absolwenci innych specjalności poza "zarządzaniem dizajnem"? Czy absolwenci choćby cieszyńskiego Uniwersytetu Śląskiego nie poradziłoby sobie - znów sięgnę do ogłoszenia o pracę - ze współpracą z przedsiębiorcami (MŚP), jednostkami badawczo-rozwojowymi, organizacjami, projektantami oraz

budowaniem sieci współpracy i wzajemnych powiązań? Czy naprawdę należy ukończyć niszowe i oferowane przez kilka uczelni w kraju studia, by organizować spotkania i wizyty studyjne, pozyskiwać fundusze i promować instytucję? Jeśli tak, ilu dotychczasowych pracowników Zamku Cieszyn legitymuje się takim wykształceniem?

Gdyby takie ogłoszenie pojawiło się w innym mieście można byłoby zastanowić się, czy aby konkurs nie jest jedynie formalnością, a potencjalny zwycięzca jest już znany. Oczywiście w tym wypadku nie może być o niczym takim mowy, po cóż wtedy Zamek promowałby tak swoje ogłoszenie o pracę.

Łukasz Grzesiczak